Ks. Romuald Jakub WEKSLER-WASZKINEL

EDYTA STEIN
ŚWIĘTA MĘCZENNICA – PATRONKA EUROPY

Św. Teresa Benedykta od Krzyża dziełem swego życia, a ostatecznie swoją męczeńską śmiercią „przerzuciła jak gdyby most między swoim żydowskim pochodzeniem a wiarą w Chrystusa".

Nie ma większej miłości od tej,
gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.
J 15, 13

Po tym poznaliśmy miłość,
że On oddał za nas życie swoje.
My także winniśmy oddać życie za braci.
1 J 3, 16

Patrząc na krzyż Jezusa Chrystusa rozumiemy, co znaczą zacytowane wyżej słowa Ewangelii, i wiemy, że nie były to tylko słowa. A ponieważ uczeń nie przewyższa mistrza (por. Mt 10, 24; J 13, 16), nie przeraża nas również fakt, że niemal wszyscy najbliżsi uczniowie Jezusa z Nazaretu ponieśli śmierć męczeńską: są oni „fundamentami" Kościoła. W każdej uroczystej Mszy świętej wyznajemy: „wierzę w jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół".

Męczeńska śmierć pierwszych chrześcijan była ziarnem, z którego wyrastało młode chrześcijaństwo. Nieprzypadkowo w liturgii Bożego Narodzenia Kościół właśnie męczennikami „przyozdabia" betlejemską stajnię, w której spoczywa narodzony Emmanuel (król żydowski)[1]. Wszyscy oni, wraz z rzeszą świętych męczenników starożytnego Kościoła, stanowią – i do końca czasów stanowić będą – znak rozpoznawczy Kościoła na (dla) całej Ziemi.

Ale męczeńska krew świętych męczenników była znamieniem nie tylko starożytnego chrześcijaństwa. „Zdobi" ona również Kościół czasów średniowiecza, czasów nowożytnych i współczesnych. Była swoistością nie tylko Kościoła jerozolimskiego, i nie tylko europejskiego. Kościół wzrasta zawsze z ziarna męczeńskiej krwi, w każdym czasie i miejscu – na wszystkich kontynentach. Tak dzieje się i dziś – na Filipinach, w Sudanie, w Indonezji... Sanguis martyrum, semper semen christianorum.

[1] W drugim i czwartym dniu oktawy Narodzenia Pańskiego oddajemy cześć św. Szczepanowi (26 grudnia) i pomordowanym dzieciom (chłopcom) Judei (28 grudnia).

Pośród świętych męczenników minionego stulecia i tysiąclecia miejsce szczególne zajmuje święta, o której mowa w tytule niniejszego tekstu: Edyta Stein – siostra Teresa Benedykta od Krzyża OCD. 1 października 1999 roku została ona ogłoszona patronką Europy[2]. Należy do grona sześciu kanonizowanych osób uznanych przez Kościół za patronów Europy. Ale tylko ona jest męczennicą. Ponadto – i na to również warto zwrócić uwagę – trzech świętych patronów pochodzi z okresu, gdy Kościół nie został jeszcze dotknięty tragedią podziału na zachodni i wschodni; dwie święte patronki natomiast – z okresu przed bolesnymi podziałami Kościoła, które miały miejsce w wieku szesnastym. Trzecia święta patronka Europy jest nam czasowo najbliższa. Przyszło jej żyć i umierać w latach straszliwej pogardy dla człowieka i niespotykanego dotychczas podeptania ludzkiej godności. Dojrzewające i dojrzałe życie Edyty Stein (ur. w 1891 r. we Wrocławiu, w rodzinie żydowskiej) przypada na pierwszą połowę wieku dwudziestego. Jako wykształcona i już w pełni dojrzała osoba 1 stycznia 1922 roku przyjmuje chrzest w Kościele katolickim. 15 kwietnia 1934 roku otrzymuje habit karmelitanki bosej oraz imię zakonne: Teresa Benedykta od Krzyża. 7 sierpnia 1942 roku, jako Żydówka – wraz z innymi Żydami – zostaje zamordowana w komorze gazowej i spalona w krematorium Auschwitz-Birkenau.

Czym kierował się Kościół wskazując na Edytę Stein jako na patronkę Europy? Dlaczego właśnie taka patronka?

*

1. Zacznijmy od tego, od czego zaczęłaby najprawdopodobniej ona sama – siostra Teresa Benedykta od Krzyża – to jest od lektury Pisma świętego. Zajrzyjmy do Ewangelii św. Marka – do rozdziału dwunastego; czytamy w nim, iż jeden z uczonych w Piśmie zadał Jezusowi pytanie: „«Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?» Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest: Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych». Rzekł Mu uczony w Piśmie: «Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofia-

[2] Uczynił to Jan Paweł II *Listem apostolskim motu proprio* (podpisanym 1 października 1999 roku). Wraz ze św. Teresą Benedyktą od Krzyża współpatronkami Europy zostały ogłoszone: św. Brygida Szwedzka i św. Katarzyna ze Sieny. Zob. J a n P a w e ł II, *List apostolski motu proprio, ogłaszający św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża Współpatronkami Europy*, „L'Osservatore Romano", wyd. pol. 20(1999) nr 12, s. 12n.

ry». Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: «Niedaleko jesteś od królestwa Bożego». I nikt już nie odważył się więcej Go pytać" (w. 28-34).

Dlaczego wybrałem zacytowany właśnie fragment Pisma świętego? Ponieważ ukazuje on pełną zgodność w wierze pomiędzy Jezusem Chrystusem a uczonym w Piśmie. Ten ostatni chwali Jezusa za odpowiedź, a Jezus chwali uczonego w Piśmie.

Pewnego razu Jezus zapytał apostołów: „A wy za kogo Mnie uważacie?" Wówczas odpowiedział Szymon Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego" (Mt 16, 15). Tak odpowiedział Jezusowi Piotr, taka była wiara Piotra oraz wszystkich apostołów, taka jest wiara Kościoła. Oczywiście, wiemy doskonale, że nie zawsze tak było. Kajfasz, najwyższy kapłan w tamtym czasie, podobne stwierdzenie uznał za bluźnierstwo (por. Mt 26, 63-68). Odnajdujemy tu zatem dwie całkowicie różne postawy wobec Jezusa Chrystusa.

Weźmy inny przykład z Nowego Testamentu – postać Szawła z Tarsu: ucznia Gamaliela, faryzeusza i, na początku, gorliwego prześladowcę Kościoła. Otóż Szaweł – na fakt ten warto zwrócić szczególną uwagę – nie uwierzył w Jezusa z Nazaretu pod wpływem lektury Prawa lub Proroków (ogólnie mówiąc: Starego Testamentu). Szaweł stał się Pawłem – apostołem Żydów i pogan[3] – dopiero wówczas, gdy u bram Damaszku sam Chrystus powalił go na ziemię (por. Dz 9, 4). Co się wtedy wydarzyło? Paweł tłumaczył to w Liście do Galatów: „s p o d o b a ł o s i ę Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie" (Ga 1, 15). W następnym zaś rozdziale tegoż Listu napisał: „j u ż n i e j a ż y j ę, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę o d r z u c i ć ł a s k i danej przez Boga" (Ga 2, 20-21; podkr. – ks. R. J. W.-W.)[4].

Cóż po spotkaniu z Chrystusem pozostało Pawłowi – niejednokronie wyrzucanemu z synagog? Nadzieja, że pobudzi „do współzawodnictwa swoich rodaków" (Rz 11, 14).

W każdym razie w Listach św. Pawła nie znajdziemy wrogiego nastawienia do współbraci Żydów, którzy nie uwierzyli w Jezusa; znajdziemy natomiast przekonanie, że: „Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami" (Rz 11, 2). I jeszcze coś więcej. W Liście do Rzymian Paweł napisał: „Nie chcę jednak, bracia, pozostawiać was w nieświadomości co do tej t a j e m n i c y – byście o sobie nie mieli zbyt wysokiego mniemania – że zatwardziałość dotknę-

[3] Por. W. R a k o c y CM, *Paweł – apostoł Żydów i pogan*, Kraków 1997.

[4] Słowa podkreślone przeze mnie w cytowanych tekstach św. Pawła zwracają uwagę na tajemnicę wezwania Żyda do wiary w Jezusa. Gdyby chrześcijanie dokładniej czytali św. Pawła, nie wyrządziliby tyle zła chrześcijaństwu i Żydom.

ła tylko część Izraela aż do czasu, gdy wejdzie [do Kościoła] pełnia pogan. I tak cały Izrael będzie zbawiony" (11, 25-26; podkr. – ks. R. J. W.-W.)[5].

Zajrzyjmy jeszcze do ostatniego rozdziału Dziejów Apostolskich: aresztowany Paweł przybywa do Rzymu. Co robi? „Po trzech dniach poprosił [...] do siebie najznakomitszych Żydów. A kiedy się zeszli, mówił do nich: «Nie uczyniłem, bracia, nic przeciwko narodowi lub zwyczajom ojczystym" (Dz 28, 17). Paweł wyjaśnia dalej, że odwołał się do Cezara „bynajmniej nie w zamiarze oskarżenia w czymkolwiek mojego narodu. Dlatego też zaprosiłem was, aby się z wami zobaczyć i rozmówić, bo dla nadziei Izraela dźwigam te kajdany»" (Dz 28, 19-20; podkr. – ks. R. J. W.-W.).

Co możemy najogólniej powiedzieć w tym kontekście o wszystkich księgach Nowego Testamentu? Bardzo często mówimy, że jest w nich widoczny spór chrześcijańsko-żydowski. Nie jest to określenie błędne, ale nie wyraża też ono całej prawdy o spierających się stronach. Albowiem de facto na kartach wszystkich ksiąg Nowego Testamentu znajdujemy spór wewnątrzżydowski. Wiara Jezusa łączyła wszystkich Żydów: był to biblijny judaizm. Wiara w Jezusa ich podzieliła. Nastąpił rozłam. Nie było jednak – przynajmniej ze strony uczniów Jezusa (ze strony Kościoła w Jerozolimie) – wrogości w stosunku do tych, którzy w Jezusa nie uwierzyli.

2. Zachowując w pamięci obrazy i słowa wzięte z kart Nowego Testamentu przejdźmy wprost do naszego tematu. Mamy mówić o św. Teresie Benedykcie od Krzyża (Edycie Stein) jako o patronce Europy. Popatrzmy więc chociaż przez krótką chwilę na rzeczywistość Europy – na to, co o niej stanowi[6].

„Nie ulega wątpliwości – pisze Ojciec Święty Jan Paweł II w motu proprio ogłaszającym św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronkami Europy – że w złożonej historii Europy chrześcijaństwo stanowi element kluczowy i decydujący, oparty na solidnym fundamencie tradycji klasycznej [...]. Wiara chrześcijańska ukształtowała kulturę kontynentu i splotła się nierozerwalnie z jego dziejami, do tego stopnia że nie sposób ich zrozumieć bez odniesienia do wydarzeń, jakie dokonały się najpierw w wielkiej epoce ewangelizacji, a następnie w kolejnych stuleciach, w których chrześcijaństwo, mimo bolesnego rozdziału między Wschodem a Zachodem, zyskało trwałą pozycję jako religia Europejczyków" (nr 1).

Krótko mówiąc: Europa w aspekcie kultury to – w swej istocie – wiara Biblii artykułowana językiem filozofii greckiej oraz porządkująca społeczeństwo nor-

[5] Chociaż św. Paweł wyraźnie pisze o zbawieniu całego Izraela, które nastąpi, gdy do Kościoła wejdzie pełnia pogan, opracowujący Biblię Tysiąclecia P. T. Redaktorzy prawdopodobnie niedowierzają słowom apostoła, ponieważ cały akapit 11. rozdziału Listu do Rzymian rozpoczynający się od wiersza 25. do końca tytułują: *Całkowite nawrócenie Żydów.*

[6] Chodzi oczywiście o Europę w sensie kulturowym, nie zaś geograficznym.

mami rzymskiego prawa[7]. Jest to oczywiście bardzo skrótowe sformułowanie, ale poprzestańmy na nim, gdyż dla naszych celów powinno ono wystarczyć.

3. Skoro już wiemy, czym jest kulturowo pojmowana Europa, przejdźmy teraz do jej świętych patronów. Możemy o nich powiedzieć, że są to ci, którzy w sposób niemal doskonały wypełnili pierwsze i najważniejsze przykazanie, o którym wspomnieliśmy: przykazanie miłości Boga i bliźniego. Ale pośród rzeszy świętych całego świata święci patronowie Europy mają coś, co odróżnia ich od świętych Dalekiego Wschodu, Afryki czy obu Ameryk. Otóż święci patronowie Europy w jakiś szczególny sposób reprezentują dzieje Europy[8].

Przypomnijmy ich sobie, by w ten sposób chociaż trochę przypomnieć również dzieje Europy. Mamy trzech świętych mężczyzn, którzy – zwraca na to uwagę Ojciec Święty we wspomnianym *Liście apostolskim...* – reprezentują pierwsze tysiąclecie chrześcijaństwa. Są to: św. Benedykt – patron Europy łacińskiej (zachodniej) oraz święci Cyryl i Metody – patroni Europy wschodniej. Obok Rzymu Kościół wskazuje na Ateny – to przecież tam nastąpiło pierwsze spotkanie Dobrej Nowiny z kulturą starożytnej Grecji (por. Dz 17, 16-34).

W każdym razie, podczas gdy niektórzy chcieliby umieścić ludzkość w jakichś cywilizacyjnych matrycach (np. łacińskiej, bizantyjskiej, torańskiej czy żydowskiej)[9], inkulturacja, o której mówi Kościół, polega na tym, iż szanując odmienność różnych kultur i cywilizacji przemienia się – w dialogu – ową różnorodność w cywilizację miłości[10]. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch – przypomina św. Paweł w Liście do Koryntian (por. 1 Kor 12, 4-11), różne działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. A wszystko dzieje się dla wspólnego dobra.

Używając metafory Jana Pawła II można powiedzieć, że od samego początku naszej ery Europa ma „dwa płuca". Było to swoistością już pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa i nie należy o tym zapominać również dziś; swoistość tę należy uszanować, podkreślać, a nawet uwydatniać wszędzie tam, gdzie ukazuje się różnorodność, a więc bogactwo ludu Bożego Europy.

Oprócz wymienionych trzech wielkich świętych Europejczyków – patronów Europy – Ojciec Święty zdecydował się „włączyć do grona niebieskich patronów kontynentu trzy postaci równie mocno związane z kluczowymi okresami drugiego tysiąclecia [...]: św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża. Trzy wielkie święte, trzy kobiety, które

---

[7] Por. Ks. R. J. Weksler-Waszkinel, *Chrześcijański uniwersalizm – biblijny personalizm*, w: tenże, *Błogosławiony Bóg Izraela*, Lublin 2000, s. 95.

[8] Por. Jan Paweł II, dz. cyt., nr 2.

[9] Poszczególnym cywilizacjom pragną oni przypisać nawet określone aksjologiczne preferencje. Czynią tak na przykład zwolennicy twórczości F. Konecznego.

[10] Por. np. Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 2001 roku. Nosi ono tytuł *Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju*, Watykan 2001.

w różnych epokach – dwie w samym sercu średniowiecza, jedna zaś w naszym stuleciu – wyróżniły się czynną miłością do Kościoła Chrystusowego i świadectwem o Jego Krzyżu”[11].

Można powiedzieć, że wskazując w drugim tysiącleciu na trzy kobiety jako na patronki, Kościół pragnie silniej niż czynił to dotychczas podkreślić niezwykłą godność kobiety. Albowiem w przeszłości – ulegając wpływom kultury – nie zawsze czynił to z należytą uwagą. Dziś, mówiąc o trzech patronkach stwierdza, że: „ich świętość [...] urzeczywistniła się w określonych kontekstach historycznych i geograficznych, które sprawiają, że są to postaci szczególnie ważne dla kontynentu europejskiego”[12].

I tak Brygida Szwedzka – święta wieku czternastego – kieruje naszą uwagę ku północy Europy, ku krajom skandynawskim. „Od czasu [...] gdy Skandynawia, ojczyzna Brygidy, oderwała się od pełnej jedności ze stolicą rzymską w konsekwencji smutnych wydarzeń szesnastego wieku, postać szwedzkiej świętej stanowi ważny «łącznik» ekumeniczny, wzmocniony jeszcze przez posługę, jaką pełni na tym polu jej zgromadzenie zakonne”[13]. Również w czternastym wieku żyje św. Katarzyna – obdarzona, jak wiemy, tytułem Doktora Kościoła. Ta wielka święta współtworzyła dzieje chrześcijańskiej Europy. Z pokojową misją docierała do jej władców dowodząc, że w społeczeństwie kierującym się wartościami Ewangelii „żaden przedmiot sporu nie jest na tyle poważny, aby wolno było stawiać prawo siły ponad racjami rozumu”[14]. Przypominała królom, że państwa nie są ich własnością. I nie tylko królom – Katarzyna z wielką miłością, ale i z surowością zwracała się również do duchownych wszystkich stopni.

4. I wreszcie dotarliśmy do Edyty Stein. Dlaczego również ona została ogłoszona patronką Europy? Jakie intencje mogły kierować Kościołem, skoro wskazał właśnie Edytę Stein jako patronkę chrześcijańskiej Europy? Cóż szczególnego jest w jej patronowaniu?

W cytowanym *Liście apostolskim...* Jan Paweł II pisze: „Teresa Benedykta od Krzyża [...] – jako myślicielka, mistyczka i męczenniczka – przerzuciła jak gdyby most między swoim żydowskim pochodzeniem a wiarą w Chrystusa, prowadząc z niezawodną intuicją dialog ze współczesną myślą filozoficzną, a na koniec stając się przez męczeństwo – w obliczu straszliwej hańby Szoah – rzeczniczką racji Boga i człowieka. Stała się w ten sposób symbolem przemian dokonujących się w człowieku, kulturze i religii, w których kryje się sam zarodek tragedii i nadziei kontynentu europejskiego” (nr 3).

---

[11] J a n P a w e ł II, *List apostolski motu proprio...*, nr 2.

[12] Tamże, nr 3.

[13] Tamże, nr 5.

[14] Tamże, nr 6.

Powtórzmy to, co w cytowanym fragmencie wydaje się najważniejsze: św. Teresa Benedykta od Krzyża dziełem swego życia, a ostatecznie swoją męczeńską śmiercią „przerzuciła jak gdyby most między swoim żydowskim pochodzeniem a wiarą w Chrystusa". Zatrzymajmy się przy tym stwierdzeniu i przypomnijmy rozmowę Jezusa z uczonym w Piśmie. Wiara Jezusa i wiara uczonego w Piśmie głęboko ich łączyła. Niewątpliwie wiara w Jezusa Chrystusa nie była już wiarą Synagogi, ale ani św. Piotr, ani św. Paweł, ani żaden z apostołów, ani ktokolwiek spośród Żydów wierzących w Jezusa – możemy to bez trudu sprawdzić czytając Dzieje Apostolskie – nie musiał przerzucać jakiegokolwiek „mostu" pomiędzy swoim żydowskim pochodzeniem a wiarą w Chrystusa.

Tak było u samych początków chrześcijaństwa.

Ale już św. Hieronim w liście do św. Augustyna pisał: „Chcą [ochrzczeni Żydzi] być i Żydami, i chrześcijanami. Nie są ani Żydami, ani chrześcijanami"[15]. Obaj wymienieni wielcy Ojcowie Kościoła żyli na przełomie wieków czwartego i piątego. A zatem już w wieku czwartym po Chrystusie faktem jest istnienie przepaści między judaizmem i chrześcijaństwem. Kiedy się rozpoczęło jej wykopywanie? Mniej więcej w latach czterdziestych drugiego wieku. To właśnie wówczas – po roku 135 (po upadku powstania Bar Kochby) – z przyczyn, których nie będziemy tu dochodzić, bardzo zmniejszyła się liczba Żydów przyjmujących chrzest, i odwrotnie – systematycznie zwiększała się liczba chrześcijan wywodzących się z pogaństwa. Był to poniekąd okres przejścia od pierwotnego Kościoła judeochrześcijan do Kościoła etnochrześcijan. Co się wówczas zaczęło dziać? Chrześcijanie wywodzący się z pogaństwa „przejęli polemikę Jezusa i apostołów z judaizmem, ale nie przejęli ich miłości do Żydów! Polemika została przejęta, miłość nie. Mówiąc o zburzeniu Jerozolimy [...] Ojcowie Kościoła nie płakali. Przeciwnie! Tu tkwi sedno problemu: brak miłości, czyli niewierność wobec centralnego nakazu Ewangelii"[16].

Wykopywanie przepaści między judaizmem a chrześcijaństwem z całą pewnością rozpoczęło się w pierwszej połowie drugiego wieku[17]. Aby zaś zdać sobie sprawę z tego, jak głęboka była ta przepaść w czasach, w których żyła Edyta Stein, wystarczy przyjrzeć się obowiązującemu wówczas rytuałowi rzymskiemu. Oto przy chrzcie dorosłego Żyda kapłan udzielający sakramentu wypowiadał następujące wezwania: „Horresce Judaicam perfidiam, respue Hebraicam superstitionem"[18]. Oba zacytowane wezwania – „miej wstręt do ży-

---

[15] „Dum volunt et Judei esse et Christiani nec Judei sunt, nec Christiani". Cyt. za: M. S i m o n, *Verus Israel. Etude sur les relations entre chrétiens et Juifs dans l'Empire Romain (135-425)*, Paris 1983, s. 277.

[16] Zob. R. C a n t a l a m e s s a OFMCap, *Kościół wobec Izraela*, „Tygodnik Powszechny" z 3 V 1998 r.

[17] Por. S i m o n, dz. cyt.

[18] Por. *Rituale Romanum*, Romae 1926, s. 34.

dowskiej perfidii, wypluj hebrajski przesąd" – z wezwaniem do miłości nie miały nic wspólnego! Przywołuję je dlatego, że pozwalają nam uprzytomnić sobie, jak nagląca była potrzeba zmiany postawy Kościoła w stosunku do Żydów i do judaizmu. Rozumiemy też chyba, dlaczego zagłada Żydów w chrześcijańskiej Europie – Szoah – była dla tejże Europy straszliwą hańbą. Na szczęście dla wielu wrażliwych serc była ona też głębokim wstrząsem i otwarciem oczu.

Ów wstrząs poniekąd znalazł swój finał w trakcie Drugiego Soboru Watykańskiego – zwłaszcza w deklaracji soborowej *Nostra aetate*. W dokumencie Stolicy Apostolskiej zatytułowanym *Wskazówki i sugestie w sprawie wprowadzenia w życie deklaracji soborowej „Nostra aetate"* z 1 grudnia 1974 roku zaraz w pierwszym akapicie czytamy: „Deklaracja Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate* o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich (nr 4), datowana 28 X 1965 roku, stanowi ważny zwrot w historii stosunków pomiędzy Żydami i katolikami. Ta soborowa inicjatywa włączyła się zresztą w nurt myśli i przedsięwzięć głęboko naznaczonych pamięcią o prześladowaniach i rzeziach Żydów, które miały miejsce w Europie tuż przed i podczas drugiej wojny światowej. Mimo że chrześcijaństwo narodziło się w judaizmie i otrzymało odeń niektóre zasadnicze elementy swej wiary i swego kultu, przepaść między jednym i drugim pogłębiała się stale, aż doszło niemal do wzajemnej nieznajomości".

Nie miejsce tu, aby odpowiadać na bardzo ważne pytania o genezę owej przepaści oddzielającej Żydów od chrześcijan oraz o przyczyny jej stałego pogłębiania się. Żywię jednak nadzieję, że wskazując na sam fakt istnienia owej przepaści przybliżyłem przynajmniej odpowiedź na pytanie, które postawiłem we wstępie niniejszego tekstu.

Otóż św. Teresa Benedykta od Krzyża dziełem swego życia, a ostatecznie swoją męczeńską śmiercią, „przerzuciła jak gdyby most między swoim żydowskim pochodzeniem a wiarą w Chrystusa" – i w tym właśnie ujawnia się jej wyjątkowa wielkość; w tym też pozostanie ona „nauczycielem" dla chrześcijańskiej Europy.

Jak tego dokonała? W czasach, w których przyszło jej żyć, nie było to łatwe. Jest wielce prawdopodobne, że przyjmując chrzest słyszała wspomniane słowa zapisane w rytuale i wypowiadane przy chrzcie dorosłego Żyda. Słowa te nie mogły nie boleć: obrażały Żydów i judaizm.

Kiedy do władzy w Niemczech doszedł Hitler i gdy rozpoczęły się oficjalnie organizowane nazistowskie burdy antyżydowskie, doktor Edyta Stein, od jedenastu lat chrześcijanka, wykładowca w Instytucie Pedagogicznym w Monasterze, nie miała najmniejszej wątpliwości, że los Żydów jest jej losem. Postanowiła pojechać do Rzymu i na prywatnej audiencji prosić papieża o encyklikę potępiającą antysemityzm. Gdy ów pomysł okazał się niemożliwy do zrealizowania, napisała list do Piusa XI. „Wiem – czytamy w jej *Autobiografii* – że mój

list doręczono Ojcu Świętemu zapieczętowany; otrzymałam też wkrótce jego błogosławieństwo dla siebie i moich bliskich. Nic więcej"[19]. Trudno w owym „nic więcej" nie wyczytać goryczy.

W roku 1933 E. Stein została usunięta z pracy z powodu swego pochodzenia. „Doznałam niemal ulgi – zanotowała – że oto powszechny los Żydów spotkał i mnie"[20]. Jeszcze tego samego roku – 14 października – znalazła się w klasztorze sióstr karmelitanek bosych w Kolonii.

Gdy ustawy norymberskie z 15 września 1935 roku skazują Żydów na egzystencję podludzi, Edyta Stein – w okresie szalejącego hitleryzmu – pisze swoją autobiografię *Aus dem Leben einer jüdischer Familie*[21], w której z dumą i miłością ukazuje swoją żydowską rodzinę. Opisuje w niej – ówczesnemu Kościołowi w Niemczech – swoją żydowską matkę; opowiada, jak już po przyjęciu chrztu (1 stycznia 1922 roku) pojechała z nią do synagogi i modliła się tam razem z nią. Nigdy nie miała najmniejszych wątpliwości, że jej rodzona matka, wierna religii żydowskiej, otrzyma wieniec zbawienia.

Aż wreszcie, kiedy nadszedł czas, aby dać świadectwo, poszła na śmierć wraz z tymi, do których, jak się okazało, przede wszystkim należała. Jan Paweł II pisze o niej: „przeszła całą swą drogę ku chrześcijańskiej doskonałości nie tylko pod znakiem ludzkiej solidarności z macierzystym narodem, ale także prawdziwego duchowego współudziału w przeznaczeniu synów Abrahama, naznaczonych przez tajemnicę powołania i «nieodwołalne dary» Boże (por. Rz 11, 29)"[22].

Oczywiście, wielkość Edyty Stein to nie tylko solidarne umieranie ze swymi współbraćmi; to przede wszystkim umieranie w najgłębszej więzi z Jezusem Chrystusem: ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Na rok przed śmiercią, przebywając w karmelu w Echt (Holandia), Edyta Stein pisała: „Żadne ludzkie serce nie przeżyło takiej ciemnej nocy jak Syn Boży w Getsemani i na Golgocie. Żaden umysł ludzki nie może zgłębić niepojętej tajemnicy opuszczenia konającego Syna Człowieczego. Lecz Jezus pozwala czasem swym wybranym zakosztować tej wewnętrznej goryczy. Jest ona udziałem Jego najwierniejszych przyjaciół, ostatnią próbą ich miłości. Jeśli nie cofną się w przestrachu i pozwolą się prowadzić w tę ciemną noc"[23]. Autorka zacytowanych słów, kiedy przyszła pora, nie cofnęła się w przestrachu...

---

[19] E. Stein (s. Teresa Benedykta od Krzyża OCD), *Autobiografia*, t. 1, *Światło w ciemności*, Kraków 1977, s. 220.

[20] Tamże, s. 221.

[21] W Niemczech opublikowano ją po raz pierwszy dopiero w roku 1963. Polski przekład: Święta Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein), *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej* (tłum. J. I. Adamska OCD), t. 1, Kraków 2000 (Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych).

[22] Jan Paweł II, *List apostolski motu proprio...*, nr 9.

[23] E. Stein, *Wiedza krzyża*, Kraków 1999, s. 42.

„Wizerunek jej świętości – pisze o Edycie Stein Jan Paweł II – pozostanie na zawsze związany z dramatem jej męczeńskiej śmierci, którą poniosła wraz z wieloma innymi. Trwa też jako zwiastowanie Ewangelii krzy-ża, z którym Edyta Stein tak bardzo pragnęła się utożsamić, że wpisała go nawet w swoje imię zakonne" (podkr. – ks. R. J. W.-W.)[24]. Czym w życiu – a zwłaszcza umieraniu – Edyty Stein było zwiastowanie Ewangelii krzyża, podpowiadają niejako strofy psalmu: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną" (Ps 23, 4); podpowiada nam to również sama patronka chrześcijańskiej Europy strofami poezji mistycznej św. Jana od Krzyża: „O nocy, coś prowadziła, / Nocy, tyś milsza nad jutrznię różaną! / O nocy, któraś złączyła / Miłego z ukochaną. / Ukochaną w Miłego przemienioną"[25].

5. Wydaje się, że to, co przedstawiłem, upoważnia do zarysowania odpowiedzi na zasadnicze pytania niniejszego tekstu.

A. Mając na uwadze ofiary dwóch wojen światowych, które wstrząsnęły Europą naszego stulecia, możemy powiedzieć: św. Edyta Stein, wskazana przez Kościół jako patronka Europy uczy, że ci, których sponiewierano, wdeptano w ziemię – nie przegrali! Miłość jest bowiem mocniejsza niż nienawiść, mocniejsza niż śmierć. „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie..." (Mt 5, 10). Jest to posłanie Biblii, które Edyta Stein – zgodnie ze swoim najgłębszym przekonaniem – głosiła własnym życiem oraz zgodą na męczeńską śmierć.

B. Edyta Stein jest postacią szczególnie ważną dla rozumienia Kościoła posoborowego oraz tego wszystkiego, co nazywamy nową ewangelizacją. Wydaje się, że to zwłaszcza ten ostatni aspekt odsłania w pełni intencję Kościoła uznającego właśnie Edytę Stein za patronkę chrześcijańskiej Europy.

Wspomniany już numer czwarty deklaracji soborowej *Nostra aetate* rozpoczyna się od słów: „Zgłębiając tajemnice Kościoła (Mysterium Ecclesiae perscrutans), Święty Sobór pamięta o więzi, którą lud Nowego Testamentu zespolony jest duchowo z plemieniem Abrahama". W trzecim zaś zdaniu tej samej deklaracji i tegoż paragrafu Ojcowie Soboru stwierdzają, iż o więzi łączącej lud Nowego Testamentu z ludem Starego Przymierza nie wolno Kościołowi zapomnieć[26].

Cóż więc stało się na ostatnim Soborze? Kościół, pragnąc zlikwidować straszliwą przepaść między judaizmem i chrześcijaństwem, niejako przerzucił most między swoją własną tożsamością (Mysterium Ecclesiae perscrutans) rozpoznawaną dziś a swoimi korzeniami, czyli biblijnym judaizmem.

---

[24] Jan Paweł II, *List apostolski motu proprio...*, nr 9.

[25] Stein, *Wiedza krzyża*, s. 42n.

[26] „Przeto nie może Kościół zapomnieć o tym, że za pośrednictwem owego ludu, z którym Bóg w niewypowiedzianym miłosierdziu swoim postanowił zawrzeć Stare Przymierze, otrzymał objawienie Starego Testamentu i karmi się korzeniem dobrej oliwki, w którą wszczepione zostały gałązki dziczki oliwnej narodów", *Nostra aetate*, nr 4.

Właśnie dlatego świadectwo życia i śmierci Edyty Stein jest tak ważne. To ona bowiem jest świadkiem tożsamości Kościoła nawet w czasach wydawałoby się nieprzekraczalnej przepaści. To ona, święta męczennica, jest nauczycielką nowej ewangelizacji. Nowej – to znaczy nawiązującej do Ksiąg Nowego Przymierza, które ma swoje korzenie w Starym Przymierzu. Sądzę zatem, że Kościół, wskazując św. Teresę Benedyktę od Krzyża jako patronkę chrześcijańskiej Europy, kieruje do chrześcijan apel o zmianę ich postawy w stosunku do Żydów i judaizmu.

Paradoksalnie jednak to właśnie niektóre środowiska żydowskie, zwłaszcza przy okazji beatyfikacji Edyty Stein, dały wyraz swemu niezadowoleniu[27]; również kanonizacja oraz ogłoszenie naszej świętej patronką Europy nie budzi ich entuzjazmu[28].

Dlaczego? Kazus Edyty Stein jest rzeczywiście szczególny. Jest przecież faktem, że dochowując wierności Chrystusowi, została zamordowana z powodu swego żydowskiego pochodzenia. Z klasztoru sióstr karmelitanek w Echt hitlerowcy wywieźli do obozu w Westerbork, a potem do Auschwitz-Birkenau, tylko Edytę Stein oraz jej rodzoną siostrę Różę – ponieważ były one Żydówkami.

Takie są fakty. Faktem jest też, że Edyta Stein nigdy swoich żydowskich „korzeni" nie ukrywała. Ona sama nie miała najmniejszych wątpliwości, że idzie na śmierć, ponieważ jest Żydówką. W chwili aresztowania powiedziała do swojej siostry Róży: „Chodź, idziemy za nasz naród!"[29]. Z obozu przejściowego w Westerbork napisała: „Nie wiedziałam, że ludzie mogą być tacy i że moi bracia i siostry muszą tak cierpieć, naprawdę tego nie wiedziałam"[30].

Edyta Stein została zamordowana przez hitlerowców, ponieważ była Żydówką. Nie zmienia to wszakże w niczym faktu, że była Żydówką wyznającą wiarę w Jezusa Chrystusa, została ochrzczona w Kościele katolickim, złożyła wieczystą profesję jako karmelitanka bosa. Co więcej, bezpośrednią przyczyną jej aresztowania i deportacji była zemsta hitlerowców za deklarację kościołów chrześcijańskich Holandii, która piętnowała deportację Żydów do obozów śmierci. Na polecenie biskupów katolickich deklarację tę odczytano we wszystkich świątyniach 26 lipca 1942 roku[31], a Edyta Stein została aresztowana 2 sierpnia.

---

[27] Szerzej na ten temat zob. G. W e i g e l, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 682.

[28] Por. np. S. I. M i n e r b i, *John Paul II and the Jews*, Jerusalem 2000, s. 4.

[29] Por. S t e i n, *Światło w ciemności*, s. 282. Na tej samej stronie odnajdujemy słowa: „Gdybym nie podzieliła losu mych braci, moje życie byłoby zmarnowane".

[30] Cyt. za: *Św. Teresa Benedykta od Krzyża*, „L'Osservatore Romano", wyd. pol. 19(1998) nr 12, s. 20.

[31] Por. B. D u p u y, *Edith Stein dans les griffes de la Gestapo*, „Istina" 43(1998) nr 3, s. 259-297; C. R a s t o i n, *Edith Stein et le mystère d'Israël*, Genève 1999, s. 33.

Kościół katolicki ma zatem prawo wynieść ją na ołtarze jako męczennika za wiarę w Jezusa. Wobec hańby Szoah, Kościół miał poniekąd obowiązek powiedzieć głośno chrześcijańskiej Europie: pogardzając Żydem, pogardzając judaizmem, pogardzamy jednocześnie tym, co najświętsze w chrześcijaństwie. „Kto spotyka Jezusa Chrystusa – przypominał Jan Paweł II w czasie swojej pielgrzymki apostolskiej do Niemiec – spotyka judaizm"[32]. Żydówką jest Matka Jezusa – czczona w wielu sanktuariach Europy i świata; Żydami byli wszyscy apostołowie, złożona wyłącznie z Żydów była pierwsza gmina Kościoła w Jerozolimie. Właśnie o tym wszystkim bardzo mocno przypomina Kościół chrześcijańskiej Europie wynosząc Edytę Stein na ołtarze oraz wskazując ją jako patronkę Europy.

Kościół katolicki nie zmierza zatem do zawłaszczania Holokaustu, lecz wzywa chrześcijan do aktu pokuty (teszuwa)[33]. Natomiast wobec Żydów – starszych braci w wierze – wyraża żal: „Kościół [...] opłakuje akty nienawiści, prześladowania, przejawy antysemityzmu, które w jakimkolwiek czasie i przez jakichkolwiek ludzi kierowane były przeciw Żydom" (*Nostra aetate*, nr 4)[34]. I nie ma też mowy o budzeniu fali prozelityzmu w stosunku do Żydów. Nie ma na to miejsca w programie nowej ewangelizacji, który brzmi następująco: „Przymierze Nowe odnajduje w Starym swoje korzenie. O ile zaś Stare może odnaleźć w Nowym swoje spełnienie, to jest oczywiście sprawą Ducha Świętego. My, ludzie, staramy się temu tylko nie przeszkadzać"[35].

W sumie wolno chyba powiedzieć, że tak jak patronowanie Edyty Stein chrześcijańskiej Europie powinno zmieniać sposób myślenia chrześcijan o Żydach, tak byłoby bardzo dobrze, aby z tych samych przyczyn zmieniał się również sposób myślenia Żydów o chrześcijaństwie[36].

---

[32] Miało to miejsce w Moguncji 17 listopada 1980 roku. Por. *Żydzi i judaizm w dokumentach Kościoła i nauczaniu Jana Pawła II (1965 – 1989)*, zebrali i opracowali ks. W. Chrostowski, ks. R. Rubinkiewicz SDB, Warszawa 1990, s. 110.

[33] Por. *Pamiętamy: Refleksje nad Szoah*, (dokument Stolicy Apostolskiej z 16 marca 1998 r.), nr 5.

[34] O zacytowanych słowach ostatniego Soboru pamiętał Jan Paweł II podczas swej pamiętnej wizyty w Synagodze Większej w Rzymie, 13 kwietnia 1986 roku. Zob. Jan Paweł II, *Przemówienie w Synagodze Większej*, w: *Kościół katolicki o swoich korzeniach*, Warszawa 1995, s. 37. Pamiętał o nich również w przemówieniu wygłoszonym w Yad Vashem w Jerozolimie, podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej. Zob. Jan Paweł II, *Budujemy nową przyszłość*, „L'Osservatore Romano", wyd. pol. 21(2000) nr 5, s. 28.

[35] Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 87.

[36] Pierwszym wyraźnym sygnałem takiej właśnie pożądanej zmiany sposobu myślenia Żydów o chrześcijaństwie jest *Dabru emet* - żydowskie oświadczenie na temat chrześcijan i chrześcijaństwa opublikowane 10 IX 2000 roku w gazecie „New York Times". Więcej na ten temat por. J. Poniewierski, *Powiedzcie prawdę*, „Znak" 2001, nr 1, s. 151-154; S. Krajewski, *Po co ten dialog?*, Midrasz 2001, nr 2, s. 39-41; tenże, *Teszuwa*, „Więź" 2001, nr 2, s. 29-45.

*

Wiara w Jezusa stała się przyczyną rozdarcia w łonie judaizmu. Rozbiciu uległo również samo chrześcijaństwo. Ale to nie Jezus Chrystus ponosi winę za tworzone przez nas podziały. On – jak uczy Piotr Apostoł – przeszedł „dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich" (Dz 10, 38). On – jak uczy Paweł Apostoł – „obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rodzielający je mur – wrogość" (Ef 2, 14).

Ci wszyscy, którzy najwierniej poszli za Jezusem – aż do końca, aż po krzyż, oddając swoje życie za przyjaciół – nie są nigdy przyczyną nowych podziałów. Swoją filozoficzną i społeczną działalnością Edyta Stein nie tworzyła podziałów; uczyła szacunku i szukała tego, co łączy[37]. A kiedy trzeba było, swoją śmiercią usiłowała zburzyć dzielący ludzkość mur – wrogość. Ponieważ w latach szalejącej nienawiści przypomniała chrześcijańskiej Europie o korzeniach chrześcijaństwa, została ogłoszona świętą patronką Europy.

Ostatnie słowo uzasadniające jej patronowanie chrześcijańskiej Europie oddajmy Piotrowi naszych czasów: „Ogłosić dzisiaj św. Edytę Stein Współpatronką Europy znaczy wznieść nad starym kontynentem sztandar szacunku, tolerancji i otwartości, wzywający wszystkich ludzi, aby się wzajemnie rozumieli i akceptowali, niezależnie od różnic etnicznych, kulturowych i religijnych, oraz by starali się budować społeczeństwo prawdziwie braterskie"[38].

---

[37] Zob. np.: E. E n d r e s, *Edith Stein. Christliche Philosophin und jüdische Märtyrerin*, München 1987; *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, Kraków 1994; J. B o u f l e t, *Edith Stein philosophe crucifiée*, Paris 1998.

[38] J a n P a w e ł II, *List apostolski motu proprio...*, nr 9.